

nasilających się w ostatnim czasie licznych oskarżeń pod jego adresem – jest wciąż znaczący (zob. s. 110).

Ks. Wojciech Cichosz, Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Benjamin Wiker, *Dziesięć księzek, które zepsuły świat. Ponadto pięć innych, które temu dopomogły*, Wyd. Fronda, Warszawa 2012, ss. 336, ISBN 978-83-62268-14-6.

„Nie ma niczego tak absurdałnego, co by nie mogło paść z ust filozofa” – drwiąco zauważył kiedyś rzymski mówca, filozof i mąż stanu Marcus Tullius Cicero (106–43 przed Chrystusem). Tymi słowami Benjamin Wiker rozpoczyna swoje niezwykle aktualne, potrzebne i bardzo trafne analizy na temat współczesnych źródeł negacji kultury chrześcijańskiej (postmodernistyczny postulat upadku wielkich narracji – fr. *fin des grands récits*). Obecnie cywilizacja zachodnia przechodzi bardzo poważny kryzys. Dotyczy on fundamentalnych zmian w zakresie wartości, wierzeń i instytucji, na których opiera się cała struktura życia społecznego. Cywilizację wyrывa się z korzeniami z fundamentów natury i tradycji i odbudowuje się jako nową organizację, tak sztuczną i mechaniczną jak nowoczesna fabryka.

Współczesny człowiek uczestniczy w swoistym zamęcie umysłowym, przez co zdaje się gubić umiejętność obiektywnego rozróżniania prawdy i fałszu, dobra i zła, sensu i bezsensu, piękna i brzydoty. Chcąc jednak dokonać właściwej diagnozy postępującego zamieszania, warto sięgnąć do jego źródeł (łac. *de fontes*). Tak właśnie dzieje się w przypadku książki Benjamin Wikera, który od samego początku prowokuje czytelnika do zastanowienia się nad pytaniem: Dlaczego wiek XX, będąc przecież najbardziej racjonalnym i postępowym, stał się zarazem najbardziej barbarzyńskim w dziejach ludzkości? Skąd pojawiła się taka hekatomba wyniszczenia i nieludzkiego potraktowania osoby? Na rodzące się dylematy, w sposób przejrzysty, logiczny i zwięzły metodologicznie i merytorycznie, odpowiada autor *Dziesięciu księzek, które zepsuły świat* w trzech częściach.

W pierwszej z nich, zatytułowanej *Cztery wstępne tytuły, czyli zapowiedź chaosu* (s. 19–85) Benjamin Wiker analizy rozpoczyna od piętnastowiecznego przesłania Nicollò Machiavellego (1469–1527) zaczerpniętego z dzieła *Księżę* (1513), w którym czytamy: „Skąd wynika dla księcia pragnącego utrzymać się na swoim stanowisku konieczność stosowania w życiu nie tylko zasad dobrych, lecz używania i dobrych, i złych, a to wedle okoliczności” (s. 19). Ów sytuacjonizm etyczny jest punktem wyjścia do zaprezentowania *Rozprawy o metodzie* (1637) René Descartes’a (1596–1650), w której francuski myśliciel „odczuwa jako absolutnie nieprawdziwe wszystko to, w czym widzi najmniejszą wątpliwość” (s. 33). Stąd

już niedaleko do *Lewiatana* (1651) Thomasa Hobbesa (1588–1679), dla którego z kolei „każdy człowiek ma prawo do wszystkiego” (s. 53). Według Hobbesa z natury rzeczy nie ma ani dobra, ani zła, prawości i nieprawości, sprawiedliwości czy niesprawiedliwości. Człowiek pozostawiony samemu sobie i swoim naturalnym uwarunkowaniom oraz niezależny od społeczności w której przyszło mu żyć, jest kreaturą całkowicie pozbawioną sumienia. Tworem tym rządzą wyłącznie uczucia przyjemności i bólu, jak również „drapieżność pragnień i bezwzględność w ich zaspokajaniu” (s. 53). W tym nurcie wstępnych rozważań czytelnik znajdzie również *Rozprawę o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi* (1755) Jeana-Jacques’a Rousseau (1712–1788): „Dzicy właśnie dlatego nie są zli, że nie wiedzą, co znaczy być dobrym” (s. 67). Według Wikera, Rousseau spowodował tak wiele zła swoimi książkami, że trudno wyselekcjonować jedną zasadniczą ideę, która byłaby najbardziej reprezentatywna. Wykorzystał pytanie dotyczące nierówności społecznej jako okazję do zaprezentowania swoich poglądów. Według Rousseau, ludzie natury w stanie pierwotnym nie mieli ani domów, ani szalasów, ani żadnej własności, stojąc tylko niewiele wyżej od zwierząt. Zarówno miłość, jak i rodzina nie były czymś naturalnym. Rousseau w swojej imaginacyjnej destrukcji miłości i rodziny idzie tak daleko, że zaprzecza istnieniu miłości matczynej. A co z ojcem? Według niego koncept ojcostwa jest nienaturalnym podstępem wymyślonym dopiero wtedy, gdy ludzie utracili wolny od moralnych zobowiązań prymitywny stan. Mężczyzna i kobieta działali wyłącznie na zasadzie seksualnych impulsów (zob. s. 73).

W kontekście powyższych uwag autor przechodzi do zasadniczej części książki, gdzie wskazuje na *Dziesięć szczególnie toksycznych książek*. Warto je przywołać i na zasadzie reprezentacjonizmu wskazać tzw. myśl podstawową. Taki zabieg pozwoli w przejrzysty sposób pokazać nie tylko zmiany zachodzące w obszarze ludzkiego myślenia, ale i przemiany aksjo-normatywnych o zasięgu cywilizacyjnym. I tak, Benjamin Wiker odwołuje się do następujących, jego zdaniem ważnych pozycji bibliograficznych, które w zasadniczy sposób zmieniają świat.

1. Karol Marks (1818–1883), Fryderyk Engels (1820–1895) *Manifest komunistyczny* (1848): „Historia wszystkich obecnie istniejących społeczeństw jest historią walk klasowych” (s. 89).
2. John Stuart Mill (1806–1873) *Utylitaryzm* (1863): „Celem ostatecznym, ze względu na który pożądaną są wszystkie inne rzeczy [...] jest istnienie jak najbardziej wolne od cierpień i jak najbardziej bogate w przyjemności” (s. 107).
3. Karol Darwin (1809–1882) *O pochodzeniu człowieka* (1871): „Kiedyś w przyszłości, zresztą niedalekiej, bo mierzonej stuleciami, cywilizowane rasy ludzkie wytępią rasy dzikie, by zająć ich miejsce na świecie” (s. 123). W tej optyce kategoria ludzi mniej pożądanых zostanie wypłeniona ze społeczności niczym chwasty z wypielęgowanego ogrodu (Hitler, Stalin i inni).

4. Fryderyk Nietzsche (1844–1900) *Poza dobrem i złem* (1886): „Chrześcijaństwo było dotychczas najbardziej nieszczęsnym rodzajem wywyższania siebie” (s. 143). Autor sięga również do pewnego żartu, w którym Nietzsche woła: „Bóg umarł”, na co Bóg odpowiada: „Nietzsche umarł”. Krzyk Nietzschego nie był okrzykiem triumfu, ale desperackim krzykiem sprzeciwu wobec „rosnącej trywialności życia i zamieraniu cywilizacji drenujących ludzkość ze wszystkiego, co wspaniałe, i stwarzającego w zamian kreaturę, która niewiele przewyższa zwierzęta, czyli ostatnią wersję człowieka” (s. 144). Odpowiedzialnością za to obarcza judaizm, a następnie chrześcijaństwo. Utylitaryzm był w istocie ateistyczną ideą rozładniającą chrześcijańskie pojęcie miłosierdzia i dobroczynności przez wyzucie ich z moralnej dyscypliny i odniesień do Boskiej sprawiedliwości, jako podstawowego wymiaru wszelkiej ludzkiej działalności (zob. s. 158).
5. Włodzimierz Lenin (1870–1924) *Państwo a rewolucja* (1917). Władimir Iljicz Ulianow („Lenin” – jeden ze 160 pseudonimów używanych przez niego w czasach, kiedy był ścigany jako rewolucjonista): „Proletariatowi niezbędna jest władza państwowa, scentralizowana organizacja siły, organizacja przemocy, [...] by zdławić opór wyzyskiwaczy” (s. 163).
6. Margaret Sanger (1879–1966) *Sedno cywilizacji* (1922): „Każda ograniczona umysłowo osoba jest potencjalnym źródłem ułomnych potomków dla kolejnych pokoleń; my preferujemy politykę natychmiastowej sterylizacji; w ten sposób rodzicielstwo byłoby absolutnie zakazane osobom ograniczonym umysłowo” (s. 179). Warto zaznaczyć, że dla Sanger ograniczony umysłowo to pojęcie wskazujące na dość rozpiętą skalę poziomu inteligencji klasyfikowanej jako poniżej normy. To oczywiście bardzo darwinowski punkt widzenia, w którym wysoką moralność nabywa się przez dobre urodzenie.
7. Adolf Hitler (1889–1945) *Mein Kampf* (1925): „Na tej naszej planecie ludzka kultura i cywilizacja są nierozzerwalnie związane z obecnością rasy aryjskiej. Gdyby ta rasa miała być eksterminowana lub ujarzmiona, wówczas ciemny całun nowej epoki barbarzyńskiej okryłby ziemię” (s. 205). W tej optyce trzeba też umieścić Paula Josepha Goebbelsa (minister propagandy i informacji) czy Heinricha Himmlera (szef SS – Schutzstaffel).
8. Zygmunt Freud (1856–1939) *Przyszłość pewnego złudzenia* (1927): „Byłoby bardzo miło, gdyby istniał bóg, który byłby stwórcą świata, jak i dobroczynną opatrnością, gdyby istniały moralny porządek świata i życie przyszłe, ale jednocześnie to dziwne, że wszystko to jest właśnie tak, jak byśmy sobie tego sami życzyli” (s. 233). Tezy, jak pisze Wiker, tego „bezbożnego Żyda” (s. 233) to fundamentalny atak na religię. Wiara jest czystą iluzją, niemądrym i pobożnym życzeniem składanym przez infantylne umysły. Freud swoje teorie na temat religii wywodził z domniemanego kazirodztwa i ojcobójstwa. To nie tylko bezpośredni atak na religię w sensie ogólnym,

ale przede wszystkim na chrześcijaństwo – zwłaszcza na Eucharystię i ideę dziewictwa Matki Bożej (s. 235).

9. Margaret Mead (1901–1978) *Dojrzewanie na Samoa* (1928): „Dziecko przyszłości musi mieć umysł otwarty. Trzeba, aby w domu przestano wymuszać jakąś postawę etyczną czy przekonania religijne ironią bądź potępieniem, aprobatą lub groźbą. Trzeba uczyć dzieci jak myśleć, a nie co myśleć” (s. 251). *Modus operandi* Margaret Mead polegał na wybraniu faktów z prymitywnego życia tubylców i puszczenia wodzy fantazji na ich temat. Podstawowe założenie można by wyrazić jako prostą formułę: naturalny = prymitywny = dobry (s. 252). Hasło bojowe Margaret Mead głosiło, że trzeba kroczyć ku postępowi, by rozpocząć nową erę, „kiedy żadna z grup nie będzie sobie rościła prawa do etycznej aprobaty dla przyjętych przez siebie zwyczajów i każda powita tylko tych, którzy z usposobienia nadają się na jej członków” (s. 268). Ma to doprowadzić do indywidualnego wyboru i uniwersalnej tolerancji, jaki może osiągnąć kultura heterogeniczna, i tylko heterogeniczna, co dziś, w optyce chrześcijańskiej koncepcji osoby, bez wątpienia można uznać za niezdrowe neurotyczne implozje.

10. Alfred Kinsey (1894–1956) *Zachowanie seksualne mężczyzn* (1948): „Gdyby tylko ludzie wiedzieli, jak wiele jest wyjątków od tej zasady! Ekwiwalent sodomii wśród zwierząt, czy próby kojarzenia się zwierząt różnych gatunków, jest zbyt częstym wyjątkiem, żeby można było ten fakt lekceważyć” (s. 282). Rewolucyjny plan Kinseya miał na celu przede wszystkim wyzwolenie homoseksualizmu, a pierwszym krokiem w procesie obalania moralnej granicy dotyczącej homoseksualizmu była zmiana ogniskowej dyskusji. Twierdził, że zaprzestanie charakteryzowania ludzi jako hetero- lub homoseksualnych przyniosłoby w efekcie więcej przejrzystości w rozumieniu owych ludzkich kondycji. Stąd też powinno się raczej skupić na gromadzeniu danych na temat samych doświadczeń seksualnych (zob. s. 290).

Po prezentacji „niechlubnych książek” Benjamin Wiker w części trzeciej *Nie-honorowe wyróżnienie* (s. 299–329) przyznaje *Mistyce kobiecości* (1963) Betty Friedan (1921–2006). Zdaniem autora to zapoczątkowanie tak zwanej drugiej fali feminizmu. Rewolucyjny przekaz w książce Friedan skupiony został na niewielkiej, elitarnej grupie kobiet z wyższych warstw społecznych, z intelektualnym potencjałem i możliwościami. Autorka nie była zainteresowana, zarówno w swoim własnym życiu, jak i w omawianej publikacji, emancypacją prostych kobiet (zob. s. 315). Szerzyła niezadowolenie wśród kobiet, demonizując rolę niepracującej zawodowo kobiety i matki i ideologizując pracę pozadomową. Swoje poglądy mocno umieściła w kontekście filozofii Marksa i Engelsa. Friedan nie tylko ukryła swoje radykalne lewicowe korzenie, lecz również radykalność wiążącą się z założeniami jej argumentacji – chociaż była w pełni ich świadoma (np. w swej

książce z 1963 roku ani razu nie użyła słowa aborcja, choć dostrzegamy radosną celebrację jej zalegalizowania).

Książkę Benjamin Wikera bez wątpienia należy umieścić na liście bestsellerów. Zawiera w sobie wyraźne przesłanie: „Może wreszcie, jak zakrzyknął Nietzsche, Bóg rzeczywiście umarł, lecz znowu powstał z martwych – innego rodzaju *Übermensch*, właśnie ten, który może uratować nas z obłędu zgotowanego przez nas samych” (s. 329). Stąd też nie tylko warto po nią sięgnąć, ale i polecić jak najszerszemu kręgowi odbiorców. To racjonalna, udana i przekonująca apologia filozofii chrześcijańskiej oraz kapitalna diagnoza źródeł współczesnych przeobrażeń kulturowych. W jej kontekście nowego znaczenia nabierają słowa z Księgi Powtórzonego Prawa: *Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. [...] Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładąc przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, Ignąc do Niego* (30,15-25).

Ks. Wojciech Cichosz, Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Ks. Bogdan Giemza SDS, *Apostolski wymiar życia konsekrowanego w nauczaniu Jana Pawła II. Studium teologicznopastoralne*, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, Wrocław 2012, ss. 315, ISBN 978-8363-64207-5

Pontyfikat bł. Jana Pawła II zostawił trwały ślad w życiu Kościoła i współczesnego świata. Jego bogate nauczanie jeszcze długo będzie inspirować do dalszych badań i analiz. Papież konsekwentnie realizował odnowę Kościoła wytyczoną na Soborze Watykańskim II, którego sam był uczestnikiem. Od początku pontyfikatu zwracał baczną uwagę m.in. na znaczenia życia konsekrowanego. Należy przy tym mieć na uwadze nie tylko bogactwo ilościowe, ale przede wszystkim jakościowe papieskiego nauczania. Kwintesencją jest niewątpliwie adhortacja apostolska *Vita consecrata* (25 III 1996 – VC), w której Jan Paweł II napisał, że „życie konsekrowane znajduje się w samym sercu Kościoła jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji, ponieważ »wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego«” (nr 3).

W tym kontekście należy z wielką uwagą przyjąć wydaną przez Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu habilitacyjną rozprawę ks. Bogdana Giemzy, salwatorianina, pt. *Apostolski wymiar życia konsekrowanego w nauczaniu Jana Pawła II. Studium teologicznopastoralne*, która ukazała się w 2012 roku. Autor publikacji jest znany w środowisku osób konsekrowanych w Polsce i w polskim środowisku teologicznym, zwłaszcza w zakresie teologii pastoralnej i teologii